

Plusy i minusy

W mijającym roku znów nie brakowało tematów do artykułów w GEODECIE. Z naszego dorocznego podsumowania wynika, że choć więcej uzbierało się wydarzeń pozytywnych, to ciężar tych negatywnych był większy.

Jerzy Królikowski

+ Rok zaczęliśmy od **zmiany warty na Wspólnej**. W fotelu głównego geodety kraju Aleksandrę Jabłonowską (znaną chyba tylko z hurtowego wyrzucania doświadczonych pracowników GUGiK-u i przyznawania nowym wysokich premii) zastąpiła Grażyna Kierznowska (na fot.). Choć nowa GKG zbiera różne opinie, to z pewnością jest zmianą na plus.

- Rozgaszczając się w nowym gabinecie, Grażyna Kierznowska natknęła się na kukulcze jajo, czyli **ZSIN**. Jak szczerze przyznała, nie jest to rozwiązanie dobre, ale skoro wydano już na nie tyle milionów, to trzeba je dokończyć. Niestety, dane zebrane w powiatach wskazują, że wielu z nas tego momentu nie dożyje. Trudno się więc dziwić, że część samorządowców radzi, by całe przedsięwzięcie zacząć od nowa.

- O kukulczych jajach w geodezji można napisać znacznie więcej. Na początku 2017 roku Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa chciało podrzucić resortowi cyfryzacji **Geoportal**. Jak się okazało po fakcie (czyli po zmianie ustawy), nie da się go tak po prostu przenieść, bo jest zespolony z innymi systemami GUGiK-u. Ta porażka nie zniechęciła jednak MIB, który niedawno ogłosił



Fot. GUGiK

plan podrzucenia Ministerstwu Cyfryzacji ZSIN-u. Jak mówi przysłowie: od mieszania herbata słodsza się nie robi.

+ Od mieszania herbaty przechodzimy do bicia piany, bo tym mianem można określić trwające od kilku lat dyskusje o tzw. doraźnej nowelizacji prawa geodezyjnego. Tę niemoc udało się wreszcie pokonać, prezentując projekt **ustawy inwestycyjnej**. Rewolucji to ona raczej nie dokona, ale wychodzi naprzeciw wielu postulatam geodetów, których realizacja z pewnością uczyni ten zawód choć nieco bardziej znośnym.

- Tego samego, niestety, nie można powiedzieć o **drugim projekcie Kodeksu urbanistyczno-budowlanego**. Pal licho, że nie wpisali nas tam jako formalnego uczestnika procesu budowlanego. Zdecydowanie większy niepokój budzi natomiast danie możliwości projektowania na mapie zasadniczej. Na pocieszenie geodeta będzie mieć nową rozrywkę w postaci obserwowania na placu budowy skutków obowiązywania takich przepisów.

? Nad dużymi zmianami w prawie pracuje również powołany w maju przez MIB **Zespół ds. rozwiązań systemowych w dziedzi-**

nie geodezji i kartografii. Efekty jego pracy mieliśmy poznać jesienią. Natomiast na razie więcej niż o konkretnych propozycjach zmian dowiadujemy się o wzajemnych niesnaskach członków tego szacownego grona.

? Nadzieję na jednolity front w branży dał też marcowy **Kongres Geodetów Polskich**. I tu jednak trzeba postawić znak zapytania, bo choć w Piotrkowie Trybunalskim zjawili się przedstawiciele wszystkich organizacji geodezyjnych, to nie licząc kuluarowych docinków, wymiernych efektów brak.

+ Czasem do wprowadzenia konkretnych zmian wystarczy jedna mocno zdeterminowana osoba. Dowodem jest Waldemar Izdebski, który doprowadził do powstania **trzech zintegrowanych usług WMS** (EGiB, uzbrojenia terenu i planów zagospodarowania) oraz włączenia ich jako standardowych warstw na Geoportal.gov.pl. Technologicznie nie jest to nic niezwykłego, tym bardziej dziwi więc, że GUGiK sam wcześniej tego nie zrobił.

+ A może pewnego dnia ani Geoportal, ani usługi WMS nie będą nam w ogóle potrzebne do pozyskiwania danych przestrzennych? Taką rewolucję może przynieść technologia **Linked Open Data**. Choć na razie trudno ocenić prawdziwy potencjał LOD, to nie brak chętnych do jej

2017

wdrażania. Na coraz dłuższej liście „LOD-owych pionierów” są m.in.: urzędy marszałkowskie w Warszawie i Białymstoku, Państwowy Instytut Geologiczny, Narodowy Instytut Dziedzictwa czy GUGiK.

+ Liderem jesteśmy także we **wdrażaniu INSPIRE**. Niemal w 100% udało nam się dotrzymać terminu przygotowania danych i usług dla załącznika I, podczas gdy wiele innych europejskich krajów jest jeszcze w lesie.

+ Na razie dla przeciętnego Kowalskiego znacznie bardziej wymierne korzyści zapewnia wdrażanie takich rozwiązań, jak **internetowy wypis z EGiB**. Pierwszy był powiat miński, a zaraz za nim pruszkowski, wejherowski, żyrdowski oraz Chełm. Czekamy na więcej powiatów i nowe typy usług.

? Sporo korzyści obywatelom ma przynieść również nowy pomysł Ministerstwa Cyfryzacji, czyli **Rejestr Punktów Adresowych**. Problem z bałaganem w adresach zapisywanych oddzielnie w wielu urzędowych rejestrach niewątpliwie występuje. Czy jednak zbudowanie jeszcze jednego rejestru nie pogłębi chaosu?

? Trudno również dopatrzyć się korzyści z **likwidacji CODGiK-u**. No bo co to za likwidacja, skoro budynek ośrodka stoi tam, gdzie stał (na fot.), a w nim pracownicy zajmują się z grubsza tym samym?

? **Zmiany także na szczytach organizacji geodezyjnych**. Stowarzyszeniem Geodetów Polskich kieruje teraz Janusz Walo, a Polskim Towarzystwem Geodezyjnym – Krzysztof Szczepanik. Nowe władze nadeszły chyba w dobrym mo-

mentcie. SGP wydaje się coraz bardziej rozdarte między interesami urzędników i przedsiębiorców, a aktywność PTG w ostatnich miesiącach znacznie spadła. Czy nowi prezesi szarpną mocno za lejce?

— Za lejce nie ma za to kto pociągnąć w krajowej polityce kosmicznej. Niby od kilku lat powinna się tym zajmować **Polska Agencja Kosmiczna**, ale ma śmiesznie niski budżet i do tego jest przedmiotem bezpardonowej walki o fotel prezesa między różnymi ministerstwami.

+ Na szczęście polskim przedsiębiorcom i naukowcom POLSA nie jest w ogóle potrzebna do szczęścia. Bez jej wsparcia świetnie radzą sobie na międzynarodowym rynku kosmicznym, prowadząc ciekawe badania i wdrażając innowacyjne produkty w zakresie teledetekcji czy nawigacji sa-

telitarnej. Na długą listę **polских kosmicznych sukcesów** można wpisać chociażby: zwycięstwa w konkursach Galileo i Copernicus Masters, platformę EO Cloud, satelity HyperSat, wyróżniony przez ESA projekt Govus.pl Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu czy wygrany kontrakt na usługi DIAS.

— W geodezji **kłęska urodzaju**. Gdy kilka lat temu ówczesny GGK Kazimierz Bujakowski wieszczyl, że wkrótce zabraknie firm do wykonywania prac geodezyjnych, brzmiało to nieprawdopodobnie, bo akurat w tym czasie przedsiębiorcy desperacko walczyli o każde zlecenie. Dziś wiadomo, że przepowiednia była trafna. Niestety, koniunktury w branży geodezyjnej nijak to nie napędza. Ceny usług stoją, a firmy mają problem z rekrutacją pracowników. Z kolei urzędy nie mają chętnych do przetargów, a jak się jakiś znajdzie, to proponuje cenę powyżej budżetu. Rodzi to całkiem spore ryzyko, że przypadnie spora część unijnych dotacji.

+ Nasz przegląd wydarzeń zakończmy **optymistycznym akcentem**: w 2017 r. kolejno rok z rządu malała liczba studentów rozpoczynających kształcenie na kierunku geodezja i kartografia. Ponadto znów spadła liczba bezrobotnych w branży. W nowym roku życzymy sobie więcej takich pozytywnych trendów.

Jerzy Królikowski



Fot. Anna Warżniak